

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

W CZASIE WOJNY WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadawane za wiersz petiowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pozycz. piastw. za wiersz pet lub jego miejsce 1 rb. Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 30 k. do tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiniomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najniższe 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnych numerach o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opt. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50	—94
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. Numer pojedynczy 5 kop. Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje. Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na rok 1915.

WILNO — KRÓLESTWU POLSKIEMU

4:5 (17:18) STYCZNIA 1915 ROKU.

KWESTA (bez znaczków).

Przyjdźcie z pomocą zrujnowanemu przez wojnę Królestwu Polskiemu. — Dajcie, ile kto może!

Do prenumeratorów i czytelników „KURJERA LITEWSKIEGO”

Administracja „Kurjera Litewskiego”, pragnąc umożliwić najszerzszemu ogółowi poznanie naszego pisma, uprasza niniejszem wszystkich naszych prenumeratorów i czytelników o przysłanie Administracji adresów tych ich znajomych, którzy „Kurjera Litewskiego” nie prenumerują, a którzy mogliby, ich zdaniem, zwiększyć listę naszych prenumeratorów.

Podług nadsyłanych nam adresów wysyłać będziemy przez pewien czas okazowe numery „Kurjera Litewskiego” bezpłatnie.

Adresy szczegółowe prosimy skierowywać NIEZWŁOŻNIE do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

ISTNIEJĄC OD ROKU 1805

ZAKŁADY OGRODNICZE

C. ULRICH

w Warszawie, Ceglana 11,

zawiadamiają, iż wyszedł z druku

CENNIK NASION

i narzędzi ogrodniczych, na r. 1915 i

na żądanie wysyłany jest

bezpłatnie.

WCZORAJSZY

„DODATEK WIECZORNY”

„KURJERA LITEWSKIEGO”

Nr. 2

zawiera treść następującą:

Artykuły:

Romantyzm i realizm wojny.

Z dawnych rozpraw.

Ostatnie telegramy i wiadomości,

otrzymane do godz. 2 p. p.

statniej ewierci ubiegłego wieku i emigranci polityczni doby najnowszej i oto nawiązywać się zaczęły stosunki serdeczne między tym starym, co znał osobiście Lelewa i Mickiewicza, a młodzieżą, wychowaną w warunkach powstaniowych.

Gdy w Królestwie odrodził się ruch narodowy, Jeź wziął w nim udział czynny, stał się jego widymym przedstawicielem zagranicą. W r. 1897 wydał on broszurę p. t. „Rzecz o obronie czynnej i Skarbie Narodowym”. O pracy tej warszawska „Gazeta Poranna” pisał: „Broszura budziła społeczeństwo polskie z apatii, w jakiej wówczas było pogrążone, wskazywała narodową konieczność czynnej pracy dla lepszego jutra. Zawarte w niej wskazania wywarły silne wrażenie na wszystkich, kto się z nimi zapoznał, zaś energiczna grupa inteligencji, skupiającej się dokoła tygodnika „Głos”, podjęła usilną pracę, celem zorganizowania rozbitego i rozproszonego społeczeństwa, w myśl wskazań zawartych w broszurze Jeża.”

Z tą właśnie grupą inteligencji warszawskiej T. T. Jeź wszedł w bliższe stosunki, zaś z ugrupowania, jakie się wówczas wytworzyło, wyrosło stronnictwo demokratyczno-narodowe, które wywarło i wywiera znaczny wpływ na życie polityczne Polski we wszystkich trzech dzielnicach.”

Na okres ten przypada podróż Jeża za ocean dla nawiązania stosunków z Polonią amerykańską. Adolf Nowaczyński we wspomnieniu pośmiertnym, zatytułowanym „Pułkownik” (w warszawskim „Kurjerze Porannym”) pisał o tem, jak następuje: „Mając lat ośmdziesiąt jeździł jeszcze do Ameryki i po Ameryce, aby tam nowoczesnym polakom samą swą istnością stwierdzić, że czarnoziem Polski na Podolu wydaje jeszcze polaków „pełnej krwi” na miarę Rewery czy Mohorla i że nie w „etnograficznej Polsce” tylko rodzą się ci, którzy polską zdolność do ekspansji poprosu w sobie ucieleśniają.”

Od swej niecierki na Węgry Jeź do kraju już nie wracał, był w nim jedynie parę razy przelotnie i z oddali tylko śledził mógł życie, w którym czynnej roli, jako pisarz, grać nie przestawał. Trzeba zaiste podziwiać bogactwo duchowe Jeża, gdy się pomyśli, że mimo tej pośredniej tylko znajomości nowego społeczeństwa ten stary człowiek jednak znalazł punkty styku z młodzieżą zupełnie nowej epoki i mógł razem z nią pracować. Pamiętka tego pięknego okresu w życiu Jeża pozostawia w literaturze naszej świeżym charakterystyka jego życia i czynów, skrócona barwnym piórem s. p. J. L. Popławskiego.

Porozumienie z młodą generacją polityków polskich nie mogło jednak oczywiście sięgać aż do głębi, musiało mieć swe granice. Okazało się to niebawem, gdy zaszła zmiana warunków w życiu kraju, z chwilą gdy w państwie rosyjskiem nastąpił „ustroj odnowiony”. Między pułkownikiem z bohaterskiego okresu naszych dziejów, a jego młodszymi przysięgami powstała zaczęły rozdzielić w poglądach na

zadania i drogi polityki narodowej. Musiała to być chwila gorzka dla weterana sprawy polskiej, rozczarowanie bolesne dla starca, który nagłe się przekonał, że jednak i on nie zdola już rozumieć nowych pędów życia i z nimi się solidaryzować. Nie możemy wchodzić w szczegóły tego rozdzielenia, niewątpliwie jest jedno, że Jeź i w ostatnich swych występach „powodował się tylko głęboką miłością Ojczyzny i troską o dobro narodu”, jak to stwierdza cytowana „Gazeta Poranna”.

Do literatury wszedł Jeź niejako przypadkowo, gdy po upadku kampanii węgierskiej znalazł się w Turcji. Rozpoczął od korespondencji do „Gazety Warszawskiej”, potem przeszedł do powieści i w ciągu lat pięćdziesięciu napisał całe stopy powieści, wspomnień, korespondencji i broszur politycznych. Jak większość największych pisarzy naszych, swą pracę literacką traktował jako służbę obywatelską, nie tyle cele artystyczne mające na względzie, co wpływ na urabianie poglądów politycznych i społecznych ogółu. Przejęty idealami „Towarzystwa Demokratycznego” młody Jeź walczył z zapalem o sprawiedliwość społeczną, o wyzwolenie włościan, w jarmynie poddaństwa jeszcze wówczas na Litwie i Rusi istniejących. Do najpiękniejszych utworów tej kategorii należy „Historia o pra-pra-dziadku i pra-pra-wnuku”, która postawiła go w rzędzie najpierwszych powieściopisarzy polskich swego czasu.

Najbardziej popularnymi i do dziś jeszcze najchętniej czytany są powieści Jeża z dziejów Słowiańszczyzny południowej, jak „Uskoki”, „Rycerz chrześcijański” i t. d. Poza interesującym swą egzotykością tłem urok ich stanowiły gorąca wiara w to, że walka o wolność, gdy się raz zaczyna, spada dziedzictwem z ojców na syna i zwyciężona przemocą kończy zwycięstwem. Powieści te cieszyły się też i cieszą się wielkim uznaniem wśród serbów i bułgarów. Wielce interesującymi do komentowania są i pozostają powieści jego z kampanii węgierskiej, z życia emigracji itd.

Popularność Jeża, jako powieściopisarsza zaczęła słabnąć z chwilą wystąpienia całej plejady wielkich talentów, ściśle z życiem społeczeństwa związanych, jak Sienkiewicz, Prus, Orzeszkowa. Ogół nasz przepadał zawsze jedynie za manierą najnowszą i piękno widzi tylko w ostatnich jego formach. Jako artysta Jeź ustępuje niewątpliwie twórcom późniejszym, sąd jednak lat ostatnich o nim, jako powieściopisarzu, sprawiedliwym nie jest i doczekamy się jeszcze zapewne jego rehabilitacji. W każdym razie i dziś jeszcze utwory jego dla osób o mniej jednostronnie wyrafinowanym smaku przedstawiają niemałą wartość artystyczną, niewątpliwie zaś są krytyczną, z której młodzież i warstwy pół-inteligentne czerpać mogą orzeczenie i pokrzepienie moralne. Niezłomną wiarą w przyszłość narodu, gorącym jego ukochaniem, wielkimi zdolnościami i pracą nieustanną zdobył sobie Jeź Miłkowski trwałe stanowisko w dziejach

naszych i literaturze. Cześć Jego zasługom i cześć Jego pamięci!

J. Hl.

Impresje wojenne i fakty.

(Korespondencja własna „Kur. Lit.”).

Chaotyczne wrażenia.

Wojna obecna, której teren wschodni niemal wyłącznie ogarnia Królestwo i Galicję, sprzyja — jak to zaznaczają pisma petrogradzkie — bezpośredniemu zaznajomieniu się społeczeństwa rosyjskiego z Polską. Zjeżdżają się dziś do niej setkami tysięcy ludzie, którzy o kraju tym dotąd mieli bardzo mętne pojęcie, którzy wprost nie pojmowali, na czym polegać może jego odrębność. Trudno nam sobie wyobrazić, jak przedstawiała się Polska w wyobraźni przeciętnego rosyjanina, czerpiącego wiadomości o niej

ze skarg żydów i litwinów, wreszcie ze sporadycznie pojawiających się artykułów polonofilskich, darzących Polskę sympatjami, mierzącymi w ideały ogólnoludzkie, a nie w sedno potrzeb kraju.

To też dziś na każdym kroku spotyka się w Królestwie rosyjan, którzy — na widok rzeczywistości — szeroko otwierają oczy. Spodziewali się czegoś zupełnie innego. Jednych zdumiewa, że ten polak, o którym czytali to i owo, nie jest ani taki fałszywy, ani taki podstępny, ani taki przewrotny, jak sobie wyobrażali; inni znów dziwią się, czemu tu jednak wszystko tak inne, niż u nich.

— Oczerniano was — mówią — a nas oklamywano. Ci natomiast, którzy w zasadzie holdują przekonanom liberalnym, którzy żywią dla Polski teoretyczne sympatie, zdradzają niejednokrotnie rozczarowanie, nagłe orientując się, że — wobec odrębności stosunków — traci wartość znaczna część recept, preparatów, których ku dobru powszechnemu w Moskwie i Petrogradzie. Trudno im pogodzić się z faktem, że kto chce Polskę naprawdę uszczęśliwić, powinien jej samej to pozostawić, jak najmniej wtrącać się i nauk dawać.

Korektywa zapatrzywania na sprawy polskie zarówno liberalnej, jak i reakcyjnej opinii rosyjskiej, nie będzie przecież zupełna, jeśli nie przedsięwziemy w tym kierunku odpowiednich starań. Tłumy rosyjan, goszczące dziś na ziemiach polskich, wywołują stałą wprawdzie i rozniosą po swej ojczyźnie poprawione o kraju tym wiadomości; ale niemiennie będą to tylko luźne impresje, zbierane w wyjątkowych warunkach, w wyjątkowej chwili i przez ludzi, stykających się zaledwie z niektórymi dziedzinami życia. Wrażenia ich mogą być jedynie gruntem, punktem wyjścia dla zwrotu opinii rosyjskiej na sprawę polską — zwrotu bardzo dla nas pożądanego.

Wileńskie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe

Zarząd—ul. Dominikańska II, Telef. 5-54.

Przyjmuje zapisy na członków T-wa z udziałem od 25 do 100 rubli.

Wydaje pożyczki członkom-udziałowcom do 600 rubli z częściową spłatą w ciągu roku za 9 procent w stosunku rocznym. Przyjmuje kapitały na lokaty procentowe i drobne oszczędności od 1 rubla.

Otwarta codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od g. 10 do 3.

TEATR POLSKI NA POHULANCE

Dziś, we czwartek, 1 stycznia r. h.

„PANI PREZESOWA”

ZAKOŃCZY:

„NA WSI” balet w 1 akcie.

ZARZĄD

Kowieńskiego Stowarzyszenia Rolniczego,

podaje do wiadomości, że począwszy od 1 stycznia będzie się lokować w Szawlach w lokalu swego oddziału dokąd prosi skierowywać wszelką korespondencję (i pieniężną).

Nad świeżą mogiłą.

Gdyby życie nasze nie toczyło się tak nienormalnie wogóle, zwłaszcza zaś obecnie, podczas wojny, na ziemiach polskich się sprzącały, zwłoki T. T. Jeża pochowane byłyby niewątpliwie w grobach zasłużonych na Skałce z honorami wojskowymi. Dziś bowiem, gdy życie Jeża stanowi już zamkniętą całość, gdy nie to lub owo jego wstawanie, ocena opinii, lecz cały jego żywot, cała jego postać duchowa, niktby nie zaprzeczył, że zgasił człowiekiem, tylko niezmierniej szlachetności, ale i dużych zasług, mąż rycerski, który za kraj walczył zarówno szablą, jak piórem.

Należał on do tych, w swoim pokoleniu, co byli przeświadczeni,

że ideał narodowy urzeczywistniony być może nie dziś, to jutro, przy pierwszej sposobności, do tych, co sposobności tej wciąż oczekiwali i nad jej przyspieszeniem pracowali. Ludziom tym zarzucano, że nie rozumieeli tragicznej zawyżonej sprawy polskiej, że nie zdawali sobie sprawy z istoty czynników międzynarodowych, na których nadzieje swe opierali, że popełniali błędy, ciężkim brzemieniem na naród cały spadające, że poczuli nierozważnie i lekkomyślnie. W chwilach klęsk ludzian tym nieraz zlorzecono. Gdy naród jednak dzwigał się znnowa i do sił przychodził, innem okiem na tych samych ludzi spoglądał.

Ci nawet, którzy najsurowiej popeliłniali błędy potępiali i uniknięcie ich na przyszłość za rzecz najważniejszą badaj poczytywali, nie mogli nie uznać, że ci właśnie mężowie

Jak wszelako dziś jeszcze do zwrotu tego daleko, dowodzą chociażby korespondencje pism rosyjskich, w których na każdym kroku spotykamy dziwacznie przedstawiane stosunki polskie. Doskonałym tego przykładem jest ilustracja, zamieszczona niedawno w wielce popularnym tygodniku „Ogoniok”. Rysunek ów wyobrażał na powrót tułuski w okolicy Łodzi. Widzimy tu „wodaczów”,

jakieś nieznane w Polsce „telegi”, „duhy” nad kościołami szyma mi etc.

Oczywiście, ilustrator nigdy widocznie z Rosji rzadziej nie wyjeżdżał. Ale charakterystyczne jest już to samo, że zarówno on, jak i redakcja odważa się dawać taki niży polski obrazek.

Jedzie, np. ze mną wagonem „brat miłosierdzia”. Opowiada rozmaite ciekawe szczegóły z życia lazarowego. Zapytany, czy dużo miał rannych polaków, odpowiada: — Ja, panie, jestem wrogiem nacjonalizmu. Dla mnie wszystko jedno. Nie znam różnicy między polakiem i rosyjczykiem.

Chłowiek ten jest głęboko przekonany, że tym swoim stosunkiem do polaków daje im dowód niezwykłej sympatii. To ma być kurtyną z jego strony, że nie chce wchodzić w różnice. Jako liberal, przywykł te zasady stosować do żydów i przenosi ją obecnie na polaków.

Kiedynież spotykam popa, który, przeżywszy w korespondencji „Rieczy”, jak chłopcy polscy trawali tego kolego, rozpyliwa się nad szlachetnością ludu w Królestwie. Przyczyna sam długi szereg oświecenieli zbranych tego dowodów. Był już w ciężkiej opresji i gdyby nie społecznie włóczęgów polskich, co go ukryli, dostałby się do niewoli, a może jeszcze gorszy los by go spotkał. Pytam, dokąd teraz jedzie.

Dowiedzieć się, jakie odpowiedzi na podanie, które posłał bisk. Eulogiuszowi. Chce przenieść się do Galicji, pracować dla dobra ludu.

W innym znów wypadku dwaj inteligentni panowie — jeden z Rostowa, a drugi z Samary — debatują nad przyszłą Polską zjednoczoną.

I martwią się. Lekają się, mianowicie, o to, czy połączenie Królestwa, Galicji i Poznańskiego (o Śląsku, zdaje się, nie wie) nie spowoduje walk wewnętrznych w łonie narodu polskiego. Przecież — mówią — to są już zupełnie inne kraje; inni w nich ludzie, inne zwyczaje, odmienne urządzenia... Zresztą, Poznańskie dziś prawie przestało być polskie; co się zaś tyczy Galicji — to wiele tam tego... Okolice Krakowa. Reszta — Ruś szczerą.

Słyszałem jeszcze ciekawsze uwagi. Oto pewien nasz przyjaciel podnosi myśl połączenia Czech z Polską.

— Wiare — powiada — macie wspólną i język ten sam.

A gdy mu objaśniliśmy, że wcale nie ten sam, zapewnił mnie, że się myli.

W jednej z wycieczek spotkałem w wagonie żyda, wracającego z Moskwy, gdzie był na prelekcjach p. Kuskowej.

Żyd polski, warszawianin z dziaćła pradziada, ale ostatnio, pod wpływem akcji bojkotowej, ciężący ku polonofobii. Do Moskwy jechał pełen różowych nadziei, że liberalna Rosja żydom w Polsce sprawiedliwość wymierzy. Wracał rozczarowany.

— Nie z tego nie wyjdzie — mówił zasmucony — oni gadają, jak ślepi o kolorach. Zielonego pojęcia nie mają. Dość panu powiedzieć, że pewien działacz moskiewsko-żydowski obliczył, iż z sum, przeznaczonych na odszkodowanie dla ludności Królestwa, 40 proc. należy się żydom. Warjat — pomyślałem i spytałem, dla czego nie 80?

Do jednej z działaczek warszawskich zgłosiła się delegacja sympatyków Polski, przybyłych z Petrogradu, złożona wyłącznie z krańcowych liberalów. Postawiono pytanie, co uczynić może nauczycielstwo rosyjskie dla nauczycielstwa polskiego. Na to wspomniana działaczka odpowiedziała, że w Królestwie jest 64 proc. nauczycieli importowanych.

Widzimy więc, że obecne, wojną spowodowane, tłumne zwiedzanie Polski przez rosyjśko samo przez się należytego przeswotu w opinii rosyjskiej nie wywoła. Może nawet spowodować ono szereg nowych nieporozumień, których daleko się uniknąć tylko przez odpowiednio zorganizowaną akcję, skierowaną ku polaryzowaniu w Rosji prawdy o Polsce.

B. Hertz

Wojna a Kościół

Warszawskie „Wiadomości Archidiecejalne” zamieszczały bardzo ciekawy artykuł ks. J. G. o wpływie wojny obecnej na Kościół ka-

tolicki. O Austrii pisze szanowny i niewątpliwie bardzo kompetentny autor między innymi:

„Oczywista jest rzeczą, że pogrom a względnie rozbiór Austro-Węgier będzie ze stanowiska katolickiego kłeską, ponieważ wobec współczesnego ukształtowania się stosunków Francji i Włoch do Kościoła, monarchja Habsburgów stanowi jedynie katolickie mocarstwo. Nie należy jednak przytem zapominać o niektórych okolicznościach, stanowiących niejako złagodzenie, lub też przeciwwagę tej kłeski”. I w dalszym ciągu wykazuje, że Kościół katolicki w monarchji habsburskiej jest powierzchownie tylko instytucją pełną blasku i powagi, w rzeczywistości zaś najważniejsze przedsięwzięcia katolickie (jak np. myśl założenia uniwersytetu katolickiego) napotykała zarówno na przeciwdziałanie władz, jak i na obojętność szerokiego ogółu. Szkoła faktycznie jest nie tylko bezczynnością, ale i antyreliгиозną. Do uniwersytetów profesor z przekonaniami katolickimi nie bywa wprost dopuszczony.

Dalej dowodzi ks. J. G., że częściowy, czy nawet zupełny rozbiór Austro-Węgier, względnie przekształcenie ich na szereg mniejszych samodzielnych organizmów politycznych, niekoniecznie musi być dla katolicyzmu ujemne. Katolicyzm w Bośni i Hercegowinie, w Dalmacji, w Słowacji, w Siedmiogrodzie znajduje może nawet lepsze warunki rozwoju w nowym układzie stosunków.

„Reasumując to, co powiedzieliśmy, stwierdzamy, że przesilenie, czekające Kościół katolicki w Austro-Węgrzech po nowem ich ukształtowaniu, będzie niewątpliwie groźne i bolesne, ale, że zginie w niem to tylko, co dotychczas pozabawione było zdrowia i żywotności, a opierało się jedynie na doczesnych interesach i pomocach. To, co jest rdzenne i co stanowi istotę bytu Kościoła, wyjdzie z próby tej odnowione, rozbudzone ze snu i martwoty, rozpalać dookoła siebie ogień wiary, szeregując wiernych nie przynależnością paszportową, ale przynależnością ducha. To, co słabe, może odpaść; co przetrwa, będzie miało większą wartość od tego wszystkiego, co było przedtem”.

Niezmiernie ciekawe są myśli autora o wpływie wojny na stan Kościoła w Niemczech i Francji. „Jeżeli — powiada on — bezpośrednia przyszłość w austro-węgierskich dziedzinach przedstawia się niepewna i trudna, a nadzieja podźwignienia się świeci im jedynie w dalszym rozwoju wypadków, nie trudno przewidywać, że nie-szczęśliwa wojna musi niechybnie przynieść katolikom niemieckim skarb, od tak dawna daremnie przez nich upragniony: wolność sumienia i rozwoju Kościoła. Zwycięska wojna przyniosła kulturkampf, przegrana musi mieć następstwa odwrotne. Nie sięgając nawet do tak daleko idących horoskopów, jak zastąpienie hegemonji Hohenzollernów hegemonją dynastji katolickiej, nie może nlegać wątpliwość, że z upadkiem idei, w imię której Prusy dokonały zjednoczenia Niemiec, upadnie i zasada supremacji protestanckiej, a ścisłej mówiąc racjonalistyczno-masonskiej, która spazyła najpiękniejsze cechy niemieckiej kultury, rzucając ojezyczne Kanta, Goethego i Wagnera na bezdroża pogafskiego zdżdzienia. Wówczas pod sztandarem katolicyzmu, zwolnionego z dotychczasowych pet, może nastąpić dla Niemiec pokonanych epoka pokojowego odrodzenia, powrotu do chrześcijańskich wskazań życiowych.

Dla Francji wojna, zdaje się, będzie miała w następstwie nie tylko wyzwolenie od duszącej zmyły ponownego teutońskiego najazdu, ale i od jarzma masonskiego, które ją znieprawiało od tak dawna. Widzimy tam rzeczy, od których odwykliśmy w ciągu ostatnich lat trzydziestu. W Paryżu odbywały się publiczne procesje, gdy mu groziło obalenie, wojsko oddawało cześć Panu Jezusowi, lud przeprzeł kościoły i wraca do wiary, a nawet władze państwowe osmielały się brać udział w nabożeństwach. Jakis duch nowy wiał na tym pieknie, ale, niestety, tak zanurzonym krajem: duch poświęcenia i bohaterstwa, a z nim w parze, jak zawsze bywa, zjawiał się duch wiary: duch starej, katolickiej Francji św. Ludwika. Najskrajniejsi radykalowie zapomnieli o masonskim pacyfizmie i o niemawości do Kościoła: pamiętają jedynie o tem, że są francuzami i, stając na wspólnej platformie z „klerykalami”, odkrywają ze zdumieniem, że ci nie są straszni wcale tak, jak myśleli”.

Polski Komitet Pań.

Pierwsze walne zebranie Polskiego Komitetu Pań odbyło się, jakśmy już wspomnieli, dn. 24 grudnia (3 stycz.) 1914 r. Szczegóły podajemy dzisiaj.

Komitet został zorganizowany z inicjatywy ks. Michałowej Ogińskiej, p. E. Węslawskiej i p. Maczyńskiej. Dn. 15 (28) sierpnia 1914 r. odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne, na którym wy-

brano zarząd: prezeska ks. Ogińska, wiceprezeska — p. Maczyńska, skarbniczka — p. Szostakowska i dwóch członków zarządu: p. Węslawska i p. Broniewiczowa.

Pracę komitetu podzielono na 8 sekcji. Sprawozdanie z 4-miesięcznej działalności komitetu tak się przedstawia:

Sekcja I finansowa. Przewodnicząca p. Romerowa. Z urządzonych kwest w kościołach, ze skarboniek w sklepach, z kinematografu „Bronisława” sekcja zebrala na rzecz Komitetu 2,430 rb. 27 k.

Sekcja II przyjmowania ofiar w naturze. Przewodnicząca p. Wolańska. Panie dyżurnia w składzie ofiar przy Sali miejskiej co dzień od 10 rano do 7 wieczór. Z ofiar wpłynęło do składu 4,786 sztuk bielejny, obuwia, odzieży. Wydano 2,220 sztuk jedcom, żolnierzom, ochronkom i biednym. Z produktów spożywczych, jak: mąka, kasza, owoce, kartofle pudów 1,097 i 32 f., 1,100 jaj, 132 but. wina, wszystko wydano na potrzeby szpitala miejsko — ziemiańskiego.

Sekcja III gospodarcza z przewodniczącą hr. Platerową, pracuje wyłącznie w szpitalu miejsko-ziemiańskim.

Sekcja IV bieliźniarska, w założeniu z p. Umastowską na czele, skrajala i uszyła bielejny przeszło 6,000 sztuk do szpitala miejsko-ziemiańskiego. Członkinie sekcji pracowały przy kraniu i szyciu bielejny dla szpitala kowieńskiego. Obecnie sekcja, z p. Hattowską na czele, szyje ubranka dla biednych dzieci i bielejny.

Sekcja V przygotowania materiału opatrunkowego, z przewodniczącą hr. Tyszkiewiczową, pracuje tylko dla szpitala miejsko-ziemiańskiego.

Sekcja IV — pomoc rannym na kole. Przewodnicząca p. Broniewiczowa. Sekcja pracuje wspólnie z instytucją Czerwonego Krzyża. Działalność sekcji zależy od czasu i warunków, w jakich się chorzy znajdują. Obecnie sekcja rozdała herbatę, bułki, papierosy, zaopatrzyła rannych w bielejny, której stały brak ranni odczuwają nawet w pogotowiu sanitarnym. Komitet Pań ofiarował 100 kompletów bielejny dla rannych i 60 rb. na gwiazdkę.

Sekcja VII samarytańska. Przewodnicząca p. Michniewiczowa. Członkinie pracują w 3 szpitalach: w miejsko-ziemiańskim 80 pań, w kowieńskim — 30 i w kapitulnym — 12. Dyżurni zmieniają się co 6 godzin w dzień i w nocy. Panie pod dozorem naczelnych lekarzy, pielęgnują chorych i utrzymują koło nich porządek i czystość. W szpitalu miejsko-ziemiańskim 9 pań stale pomagają lekarzom przy operacjach i opatrunkach.

Sekcja VIII niesienia pomocy duchowej, z przewodniczącą p. Justyną Dmochowską, odwiedza rannych w 13 szpitalach, niesie im pomoc i pociechę duchową i moralną.

Sekcja IX filantropijna, utworzona 10 (23) listopada. Przewodnicząca sekcji p. Niewodniczańska. Sekcja jest w kontakcie z instytucjami i komitetami już istniejącymi i ma na celu pomoc instytucjom i towarzystwom społecznym filantropijnym. Na ochronki, konferencje, oraz stowarzyszenie nauczycielek i komitetom zajmującym się ofiarami wojny, sekcja wydała 947 rb. 25 k.

Sprawozdanie kasowe: Przychód: Pożyczka z Zarządu miasta na zakupienie bielejny do szpitala miejsko-ziemiańskiego. 6,050 r. 80 k. Z ofiar członków i in. 4,609 r. 90 k. Z ofiar zebranych przez redakcje pism 895 r. 37 k. Z trzech kwest po kościołach, za bilety z kinem. 1,639 r. 07 k. Ze skarboniek 317 r. 07 k.

Ogółem 13,512 r. 21 k.

Na fundowanie 10 łóżek w szpitalu miejsko-ziem.	1,000 r. — k.
Na utrzymanie tychże	1,350 r. — k.
Za bielejny do szpitala z funduszu miejsko-ziem.	6,052 r. 25 k.
Na szpital kowieński	500 r. — k.
Na 6 ochronek w Wilnie i stowarz. nauczycielek	947 r. 25 k.
Na kupno żywności, bielejny i ciepłych rzeczy dla jeńców	241 r. 34 k.
Na potrzeby poszczególnych sekcji	697 r. 82 k.
Oznaka Komitetu, książki buchalt., pensja buchalt.	353 r. 48 k.

Ogółem 11,142 r. 14 k. Ogólnie członków Polski Komitet Pań ma 450, z których 385 czynnych w 9-ciu sekcjach.

W sprawie gospodarki państwowej.

(AP.) W zakończeniu memorjału dołączonego do projektu preliminarza państwowego na rok 1915 minister skarbu oświadcza, że niespodziewana rozpętana z lipcu wojna europejska pociągnęła za sobą poważne następstwa dla gospodarki państwowej. Handel zewnętrzny zamarł prawie zupełnie na granicach zachodnich, a że 90 procentów wywozu rosyjskiego stanowią produkty rolnicze, od zbytu których zależny jest dobrobyt gospodarki narodowej, przeto od dnia rozpoczęcia wojny wyłoniła się konieczność poszukiwania, pogłębienia i rozszerzenia rynku wewnętrznego i konieczność wyzyskania rynków krajów neutralnych. Pierwsze zadanie zostało ułatwione przez zjawienie się poważnego odbiorcy — armji. Zniszczone przez nieprzyjaciela okolice również potrzebują znacznej ilości artykułów ży-

wnościowych dla wyżywienia zrujnowanej ludności. Niektóre produkty wywozowe w części znaleźć mogą zbył wewnątrz kraju, jak kukurydza, otręby, makuchy, wstrzymanie wywozu których może sprzyjać o czystości hodowli bydła. To samo można powiedzieć o różnorodnym surowcu przemysłowym, a zwłaszcza nacie, skórach. Pomimo zanknięcia granic zachodnich nie tylko nie dała się zauważyć zmniejsza na wiele towarów rosyjskich, lecz przeciwnie niektóre ceny nawet podniosły się. Upadek cen na otręby i makuchy może jeszcze wyrównać się przez obniżkę taryfy przewozowej na produkty pastewne, co da możność szerokiego ich zastosoowania w okręgach gdzie ich brak.

Wykonanie drugiego zadania, to jest zabezpieczenia eksportu do krajów neutralnych nie dało pożądanych wyników z powodu braku specjalnego przygotowania, lecz rząd przedsięwziął już środki zwiększenia eksportu, przez ułatwienia komunikacyjne via Archangielsk i Władywostok, przez co otwiera się możność handlu nie tylko z Azją i Ameryką, lecz i z Europą południową.

Na stan handlu rosyjskiego wpłynęło również unienormalnienie warunków komunikacji kolejowej, co stało się w czasie realizacji urodzajów. Rozpoczęcie akcji wojennej wymagało użycia wszelkich środków komunikacyjnych na potrzeby armji, wskutek czego mocno uciępiły gospodarkę rolną i handlarze. Zakończeniem mobilizacji ruch pociągów towarowych zaczął stopniowo wracać do normy. Ładowanie wagonów w listopadzie 1914 r. było za ledwie o 23 procenty mniejsze od ładowania listopadowego w 1913 r. Wielkie trudności w handlu wywołało spowodowane przez wojnę wstrzymanie kredytu i płatności oraz zwykłe w pierwszych okresach wojny zmniejszenie zapotrzebowania. Sytuacja ta jednak polepszyła się bardzo prędko i już jarmark w Niżnym-Nowogrodzie dał wyniki zadawalające. Następnie po zastosowaniu środków podtrzymania kredytu i przez przywrócenie ruchu towarowego na kolejach, niepomyślnie wpływy na wojnę stają się coraz mniej dotkliwie.

Niebywała pod względem rozmiarów wojna, która odwręła masy ludzi od pracy pokojowej, powinna była wywołać poważny i groźny kryzys w przemyśle z powodu braku robotników, lecz poważnego ubytku rąk do pracy w zakładach przemysłowych nie daje się zauważyć, z wyjątkiem miejscowości, będgących teatrem akcji wojennej, gdzie wielki ubytek robotników wywołał przerwę w działalności przemysłowej. Oprócz niewielkich terytorjów, zajętych przez nieprzyjaciela, życie przemysłowe Rosji nie odczuwa wielkich strat z powodu zmniejszenia liczby robotników. Taki względnie pomyślny stan tłumaczyć się zastąpieniem robotnika męczyzny — kobietą, ale głównie zwiększeniem się produktywności pracy przez skasowanie sprzedaży wódky. Zawszad donoszą o o trzeźwieniu ludności, zmniejszeniu się próżniactwa, przyczem produktywność pracy znacznie się zwiększyła w niektórych kierunkach do 35, a nawet 50 procentów, co wynagradza ubytek robotników, zawezwanych do szeregów.

Informacje i pogłoski.

UKAZ O MOBILIZACJI.

(AP.) Uznając za konieczne sfornować niektóre oddziały państwowego pospolitego ruszenia i uzupełnić bataljony zapasowe, rozkazujemy oprócz powołanych Ukazami Naszymi z dni 21 Lipca, 17 Września i 7-go Listopada 1914 r. powołać dalej pospolite ruszenie pierwszej kategorii. Liczby powoływanych lat oraz powiaty, w których należy dokonać powołania, wskazaliśmy ministrowi wojny i polecieliśmy wyznaczyć termin powołania. Senat Rządzący nie omieszcza ku wypełnieniu powyższego wydać odpowiedniego rozporządzenia. Na oryginalne własna Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

W Carskim Siole 24 Grudnia 1914 roku.

Kontrasygnował: Minister Wojny general adjutant Suchomlinow.

Najwyższy Ukaz imienny do Rady Państwa.

(AP.) 31 grud. (13 stycz.). „Na zasadzie par. 3 organizacji Rady Państwa, wiceprezes Rady mianowany jest co rok przez władzę Najwyższą z grona członków Rady z Najwyższemu rozkazania. Zgodnie z powyższem uznaliśmy za dobre mianować na rok 1915 sekretarza stanu, rzeczywistego radcę tajnego Gołubiewa, wiceprezesem Rady Państwa. Na oryginalne własna Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

Dan w Carskim Siole 1 (14) stycznia 1915 r. Kontrasygnował sekretarz państwowy Kryżanowski.

Zyczenia noworoczne.

(AP.) W d. 1 (14) bm. z rąci Nowego Roku, w wielkim pałacu Carskosiel-

skim składali życzenia Najjaśniejszemu Panu: ministrowie i głównozarządzający departamentami z premerem, sekretarzem stanu Goremykinem na czele, wiceprezes Rady Państwa Gołubiew, wyżsi dostojnicy Dworu Najwyższego i swity Najjaśniejszego Pana, ciał dyplomatyczne z sędziwym baronem Motono na czele.

Zmiany w składzie osobistym Rady Państwa.

„Wieczernie Wremia” pisze, że zarówno pierwszy jak i drugi departament Rady Państwa uległy z powodu nominacji noworocznych znacznym zmianom w składzie osobistym. Szczególniejszą uwagę zwracają w kolach Rady Państwa na zmiany, jakie zaszły w pierwszym departamencie, któremu podlegały na mocy art. 68 ust. Rady Państwa przestępne działania posłów do Dumy i Rady Państwa, prezesa Rady ministrów, ministrów, namiestników i general-gubernatorów. Wiele komentarzy wywołuje niemiłowanie na rok 1915 członkiem pierwszego departamentu senatora Manuchina, jednego z najmłodszych członków tego departamentu. Pomiędzy innymi przypominają, że przed dwoma laty w tenże sam sposób usunięty został ze składu członków pierwszego departamentu wybitny prawnik Tagancew. Z 11 członków departamentu decydująca większość ma grupę prawicy. Ostatnie nominacje zwiększają te ugrupowania zupełnie.

Nie mniej komentarzy wywołuje nominacja nowych członków Rady Państwa (drugi departament). Z nazwiskami b. współpracowników Kokowcowa Webera i Pokrowskiego wiąże tendencje popierania rozwoju sieci kolei prywatnych.

Uchwały Rady ministrów.

(AP.) Opublikowane zostały Najwyższe zatwierdzone uchwały Rady ministrów o podwyższeniu akcyzy od piwa, o przedłużeniu na dwa lata terminu tymczasowych instytucji etatów ministerjum komunikacji, o podniesieniu taksy na niektóre sądowe opłaty oraz na opłaty stempowe.

Mianowanie.

(AP.) Gubernator warszawski Korf mianowany został senatorem.

Sprawa bar. Korfa.

„Dien” notuje pogłoskę, że wizyty do niewoli przemieńców były gubernator warszawski, bar. Korf, wkrótce uwolniony zostanie z więzienia.

Sprawa Cerkwi unickiej bukowskińskiej.

Na jednym z najbliższych posiedzeń Synodu rozważana będzie sprawa zarządu bukowskińskiej Cerkwi unickiej. Cerkiew bukowskińska była autokafalna. Największe trudności wywołuje ten fakt, że metropolita czerniowiecki opuścił Czerniowce przed wkroczeniem tam wojsk rosyjskich.

Na granicy Prus Wschodnich.

Według „Lit. Żinios”, pogranicze suwalsko-pruskie jest obecnie pilnowane przez wojsko, w celu zapobieżenia przywożeniu przez lud rzeczy zabrawanych w Prusach.

Ograniczenie jeńców niemieckich.

Z rozporządzenia głównego zarządu poczt i telegrafów wszystkim instytucjom pocztowym i telegraficznym w państwie polecono nie doręczać telegramów jeńcom niemieckim.

WILNO — KRÓLESTWU POLSKIEMU.

Kwesta na rzecz zrujnowanej przez wojnę ludności Królestwa Polskiego, mająca się odbyć 28 i 29 grudnia, odbędzie się 4 (17) i 5 (18) stycznia; wobec tego pp. kwestarki i kwestarze proszeni są o zgłoszenie się do organizatorów dzielnicowych w celu otrzymania informacji i skarboniek. Kwesta będzie się odbywała bez żadnych znaczków.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w sobotę — św. Daniela i Genowefy; według nowego st. — św. Marcelgo. Jutro — św. Tytusa B. W.; według nowego stylu — św. Antoniego.

— Temperatura. Dziś o g. 1 w nocy termometr Reauma wskazywał — 3°.

KRONIKA KOŚCIELNA.

— Msza żałobna. W poniedziałek 5 (18) stycznia, w kościele św. Piotra i Pawła, zamówiona przez konferencję św. Wincentego przy tymże kościele, odprawiana będzie msza św. o godz. 9 rano za duszę nieodżałowanego pamięci Marii Stankiewiczowej, zmarłej nagłe, gorliwego członka tejże konferencji, oraz troskliwej opiekunki ochronki Antokolskiej.

— Puryfikacja filologiczna. Lit. T-wo wydawnicze im. św. Kazimierza w Kownie wydało Suplikację litewską, przez biskupa Karczewicza poprawioną i zatwierdzoną w d. 24 maja (6 czerwca) r. ub. Nie naszą jest rzeczą zastanawiać się, o ile zmiany, wprowadzone przez pasterza diecezji żmudzkiej do dawnego tekstu Suplikacji, były istotnie konieczne i czy w pogoni za puryfikacją filologiczną języka litewskiego zmiany te nie zaszły zbyt daleko. Tekst obecny znacznie różni się od tekstu poprawionego już dawniej i zaaprobowanego w d. 17 (30) grud. 1911 r. przez biskupa żmudzkiego, ś. p. ks. Cyrwota, niektó-

re wyrażenia zreformowane zostały, zdaniem „Viltis”, radykalnie, zaś w przekładzie psalmu 45-go ks. biskup Karczewicz zmodyfikował całe ustępy na podstawie tekstu hebrajskiego, skutkiem czego przekład obecny, według tejs „Viltis”, stał się „żywym, pieknym, poetycznym i łatwo zrozumiałym”. Pismo to zapewnia, że teraz już „w ciągu dłuższego czasu nie będzie potrzeby poprawiania” tekstu Suplikacji litewskiej.

Jednocześnie takież operacji stylistyczno-filologicznej uległa przepiękna pieśń litewska „Pulkint ant keln”, śpiewana przed mszą zarówno w oryginalnej jak i jej przekładzie polskim „Paniim na twarz”. Poprawiono w niej nie tylko pisownię i wymowę, lecz miejscami przerobiono w niej nawet treść, rytym i rym, zastępując jedne wyrazy innymi. Wprawdzie utwor ten Strazdelisa (Drodek — ks. Antoni Drozdowski, zmarły w r. 1833), istotnie szwankuje niekiedy pod względem techniki rymotwórczej, lecz zdawałoby się, że należało pieśń tę zachować nietkniętą, jako zabytek literacki z pierwszych ćwierci wieku XIX-go. I chociaż „Viltis” uspokaja, że dokonała tego specjalna komisja, z p. Jabłonskim w jej składzie, powołana przez bisk. Karczewicza, powołując się na teologiczne i historyczne aspekty języka litewskiego i twórczości artystycznej, to jednak to samo pismo przyznaje, że nie zawsze komisja uczyniła to szczęśliwie. W każdym razie obecne „Pulkint ant keln” nie jest już utworem Strazdelisa, tego litewskiego Karpinińskiego, napisanym pod wpływem uniesienia religijno-poetyckiego, lecz nowym poprawionym wypracowaniem stylistyczno-filologicznym komisji.

SPRAWY MIEJSKIE. — Urząd wiceprezydenta miasta, Na najbliższym posiedzeniu Rady miejskiej będzie omawiana sprawa wprowadzenia w wileńskim samorządzie miejskim nowego urzędu wiceprezydenta miasta.

Jak się dowiadujemy, sprawa ta została podjęta nie z inicjatywy Zarządu miejskiego, lecz na skutek propozycji głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej. Powtórę, mowa tu nie o natchmiałowym wprowadzeniu do urzędu, lecz tylko o powzięciu w tym względzie zasadniczego orzeczenia, które, wraz z opiniami innych miast, ma posłużyć za materiał dla ministerjum. Gdyby zaś urząd ten był wprowadzany teraz, nie pociągłaby nowych wydatków, bowiem zażyłby go obecny zastępca prezydenta, nie pobierając za to żadnego dodatkowego wynagrodzenia.

— W obawie epidemji. Wydział budowlany Zarządu miejskiego i komisja sanitarna obecnie zajęte są opracowaniem projektu budowy, kosztem związku miast, baruaku kazańskiego dla wojska. Jak wiadomo, związek miast bierze na siebie kosztu nie tylko budowy baruaku, lecz i całkowitego jego utrzymania. Barak projektowany jest na 250 łóżek. Dokładane są wszelkie starania, ażeby budowa i zaistalowanie były skończone do wiosny.

Dn. 5 (18) stycznia w Petrogradzie odbędzie się zjazd przedstawicieli miejskich w sprawie organizacji walki z oczekiwaną na wiosnę epidemją chorób zakaźnych. Na zjazd ten z Wilna jedzie prezes miejskiej komisji sanitarnej p. Niedziakowski.

TEATR, MUZYKA I SZUKA.

— Z teatru polskiego. (Komunikat teatralny). Dziś w teatrze polskim na Pohulance dana będzie zabawna farsa i wybiorne grana przez artystów naszych, p. t. „Pani Prezesowa”. Przedstawienie zakończy efektowny baletik w 1 akcie p. t. „Na wsi”, z muzyką Nowego i Karpinińskiego. W barowym tym obrazku chórowym grającym wezmą udział nowo pozyskani artyści baletu warszawskiego.

Jutro dwa przedstawienia: po południu po cenach znizowanych dana będzie po raz ostatni revue noworoczna p. t. „Rok 1915”, złożone ze śpiewów, satyr i tańców.

Wieczorem odegrana będzie po raz pierwszy jedna z najlepszych komedji Lubowskiego p. t. „Bawidelko”, w której rolę główną wykona p. Helena Arkawidowna, rozpoczynając w dniu jutrzejszym szereg występów gościnnych. Zachećba wileńska do leżnego udziału w tym pierwszym występie ułatowianej artystki nie będzie, gdyż wileńska była bardzo i dobrze pamiętając jako swą ulubienicę, zaznaczył wice tylko, iż piękna komedia Lubowskiego, w której p. Arkawidowna po dłuższej przerwie ukaże się jutro po raz pierwszy, grana w Wilnie nie była.

— Koncert. W niedzielę w sali klubu Szlacheckiego o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się koncert panny Woronowiczówny, artystki petrogradzkiej. W koncercie bierze udział panowie Mahonowsky — tenor i baryton estradowy.

— Przekład z polskiego. Ostatni tom (Nr. 10 — 12) z r. 1913 wileńskiego miesięcznika „Teatras”, który ukazał się dopiero teraz, zawiera czerstową sztukę Wilhelma Feldmana „Życie” (Gyvenimas) w wyborym przekładzie p. J. Strazdasa. Z pod pióra tłumacza wyszło już kilka przekładów celnich utworów dramatycznych polskich z doby współczesnej.

— Licytacja obrazów. Dn. 4 (17) bm. o g. 1, w byłym sklepie Lewinkawna (ul. Św. Jerska Nr. 4), odbędzie się licytacja obrazów, przeznaczonych jako premjum „Dnia Artystycznego” i nieodebranych przez osoby wygrywające. Sprzedanych będzie 25 obrazów. Dochód ze sprzedaży tych obrazów pójdzie na rzecz „Dnia Artystycznego”.

ODCZTY I WYDAWNICTWA.

— Odczyt prof. Marijana Zdzichowskiego. W niedzielę dn. 11 (24) bm. prof. Marian Zdzichowski wygłosi w sali klubu Szlacheckiego o godz. 7 wieczorem wysoce interesujący odczyt p. t.

swej floty wojennej zgromadzić niespodziewanie przybycie niemieckiej floty wojennej, gdyby ta miała powrócić podobną wizytę, jaką złożyła niespodziewanie mieszkańcom Hartlepoolu.

„New York Herald” dowodzi, że po wojnie brzozi Anglii będą podobne do skały gibraltarskiej, amerykański pospółch w przedsięwzięciu wojennym udział w tym jednym swego rodzaju dzieła i przyczynia się do jego jaknajprędzszego wykonania.

ZATOPNIENIE NIEMIECKICH ŁO- DZI PODWODNYCH.

* (AP.) 1 (14) stycznia. Z Londynu telegrafują pod datą 31 b. m., że dwie niemieckie łodzie podwodne podeszły do forów Doveru i zostały zatopione przez baterie nadbrzeżne.

RUMUNIA I WŁOCHY.

* (AP.) Londyński „Times” zapewnia na podstawie młodszych wiadomości z Bukaresztu, że Rumunia może być pewnym, że Rumunia przylączy się do sprzymierzeńców. W tym celu czynione są intensywne przygotowania. Do Bułgarii wysłany został specjalny rumuński przedstawiciel.

Gazety londyńskie spodziewają się również wystąpienia Włoch. Rumunia nie wystąpi przed końcem lutego nowego stylu, gdyż dopiero wówczas przejdzie w górach uwalniając się od śniegu. Korespondent gaz. „Times” datę wystąpienia Rumunii przesuwa na termin wcześniejszy, określa go na 2-3 tygodnie.

Spotkanie królów bułgarskiego i rumuńskiego.

* (AP.) 1 (14) stycz. Według informacji pism bułgarskich nastąpi spotkanie króla rumuńskiego z bułgarskim carem na terytorium Rumunii.

Na granicy Egiptu.

* (AP.) 1 (14) stycz. Z Kairu donoszą że koncentracja wojsk tureckich na granicy Egiptu oraz dowóz prowiantu i zapasów bojowych zostały ukończone. Dowódcy tureccy żądają posiłków z Konstantynopola. Oficerowie niemieccy przynajmniej do niezwłocznego wystąpienia pragną odwrócić uwagę Anglii od operacji w Europie.

Neutralność plemienia senussich.

„Corriere della Sera” otrzymuje telegram z Kairu, że wielki szef plemienia Senussich, wbrew naleganiom Porty, ogłosił neutralność i przysłał gratulacje nowemu sultanowi Egiptu, Hussainowi. Ze swej strony rząd angielski nie przeszkadza wywozowi produktów spożywczych z Egiptu do kraju senussich.

Dynastarzi niemieccy.

Ze źródeł prywatnych napływają w dalszym ciągu nader interesujące szczegóły o aresztowaniu przez policję amerykańską szajki niemieckich „dynamitarów morskich”. Ustalono już, że w Nowym Jorku i Nowym Orleanie istniała cała organizacja, mająca na celu systematyczne urządzanie wybuchów dynamitowych na okrętach, podających się za ludźmi materjałów wojennych. Niemcy mieli zamiar umieszczać w sekrecie pod pokładem statków maszyn piekielne z mechanizmem zegarowym, tak nastawione, aby wybuch nastąpił wtedy, gdy parowiec będą już daleko od brzozi. Jeden z aresztowanych, Hans Galle, zeznał na śledztwie, że plan, przyjęty przez śledztwo, dawał możliwość umieszczenia maszyn piekielnych niepostrzeżenie, mechanizm zaś zegarowy był obliczony na sześć i pół dni, parowiec więc ginął na pełnym morzu, przepadał bez śladu, co nie pozwalało stwierdzić przyczyny ich zatonięcia.

Dotychczas jednak nie udało się im umieścić ani jednej maszyny.

Projekt zatopienia okrętów w Dardanach.

Do „Daily Mail” telegrafują z Aten, że według informacji, pochodzących z kompetentnych kół Konstantynopola, turecy zgromadzili znaczną liczbę statków okrętów w Dardanach i nadawają je ziemi i kamieniami, aby, zatopiony, był, zamknąć dostęp do cieśniny.

Watykan i Kwirynał.

Z Kopenhagi donoszą, że uparcie utrzymuje się pogłoska, iż pomiędzy Kwirynałem i Watykanem doszło do porozumienia, gdyż papież Benedykt XV wyraził życzenie uczestniczenia w konferencji pokojowej.

Krajoznik „Karlruhe”.

* (AP.). Z Portorico donoszą, że do portu wpłynął węglowiec niemiecki pod dowództwem lejtanta krajoznika „Karlruhe”, aby zabrać zapasy. Władze zwrociły się po instrukcje do Waszyngtonu.

Echa wojenne.

Było to w S., opowiadał żołnierz, zagroźony krzyżem św. Jerzego za wykrycie ukrytego telefonu niemieckiego. Wysłał mnie na widok. Przechodząc przez minierę, wstępujemy

do piekarni, ażeby kupić parę bułek. Stukamy do drzwi. Milczenie. Żadnej odpowiedzi. W tej chwili zbliża się do nas chłopiec 13-14 letni i pyta po polsku.

— Nie stukajcie napróżno... nie otwórzcie wam. Gdy tylko zobaczą żołnierzy, zaraz zamkną się i nie wychodzą zupełnie. Tak jakby się obawali czego.

Ostatnie słowa chłopca daly nam dużo do myślenia, coś mi w duszy dobiegło, że dostać się wewnątrz tego domu jest naszym obowiązkiem.

— Czekać... Ja zastanów. Mnie może otworzą — zaproponował chłopiec.

Staneliśmy z boku. Chłopiec zastukał lekko i dyskretnie, a na chwilę za drzwiami rozległy się jakieś szmery i pytanie:

— Kto tam?

— Wpuśćcie, to ja... Mama po bułki przysyła.

Zgrzytnął klęk w zamku i z o-

strożnie uchylonych drzwi wysunęła się jakaś ruda czupryna.

Było to już sprawą jednej minuty dostać się wewnątrz. W słońce stał przed nami brzydki jak łachman człowiek i patrzył z podoba, pomru, przy-
czem nie był wstanie ukryć lekkiego drżenia.

Rozpoznałem rewizję. W pierwszej izbie, w sypani, wstrząsnął i trwogą widzącą przebiegła, usiadł na łóżku i odezwał, że chce od tego łóżka odwrócić naszą uwagę.

Kazałem mu wstać... udał że nie słyszy, a gdy go przemocą ściągnąłem, bronił się tak wściekle, że mnie nie grzył w rękę.

Musieliśmy uderzeniem kolby o-

czyszczyć go i już bez przesady obejrzeliśmy owe tajemnicze łóżko, pod którym znajdował się aparat telefoniczny.

Chłopiec, który nas tu wprowadził, ostrzegł wówczas, że w piwnicy jest więcej niemieców.

Istotnie znaleźliśmy tam żołnierza niemieckiego.

Po przecięciu przewodów telefonicznych obu szpiegów niemieckich, piekarnia i żołnierz, odprowadziliśmy do naszej kompanii.

Cala ludność pow. sochaczewskiego zmuszona była do opuszczenia swych siedzib, uwożąc jako jedyną bogactwo dzieci i pościel. Prawie wszystkie majątki uległy zniszczeniu. Z początku rozbi-
rano płoty na opał, a potem różne budynki drewniane i murowane. Ozi-
miny zostały rozdeptane.

Prawie wszystkie kościoły uległy o-
namnieniu częściowemu zburzeniu. Naj-
więcej ucierpiały: najpiękniejszy w sochaczewskim kościeł w Brochowie, kościoły w Rybnie i w Sochaczewie. Dziekan z Sochaczewa, ks. kanonik Ta-
ciekowski, siedział w piwnicy rozwalonej plebanii. Jeszcze w Boże Narodzenie odprawił Mszę św. wobec garstki pobo-
żnych i dopiero po zburzeniu ołtarza za-
przeostał odprawiać nabożeństwa.

W Sochaczewie niema prawie ani jednego całego domu. Miasto zupełnie opustoszało i tylko gdzieś w piwnicy ktoś jeszcze siedzi, przynajmniej głodem.

Z majątków największemu zniszczeniu uległy: Zatuskows, Brzozów, Rybno z gorzelnią i browarem, Giżyce z pięknym pałacem i krochmalnią, Żdżary, Braki, Kuty, Rozłazy i Kuznietz. Wsi włościańskie, ciasno zabudowane, spaliły się prawie całe.

Powiat sochaczewski, dostarczający do Warszawy wielką ilość mleka, zastal z byłą doszczętnie ogołocony. Wiele krów sprzedano za bezcen, mimo ich wysokiej wartości; hodowla bydła bowiem była w sochaczewskim wysoce postawiona, dzięki obejmującemu prawie wszystkie obory Związku Kontrol-
li bór, pozostającemu od lat 6 pod kie-
rownictwem dmucha, p. Nörby.

Ostatnim czynem wyzyskujących z majątków były wypuszczenia na swobodę świnek, drobin i psów. Wszelkie to białka się tam gładko po polach. Włoszanie i służba folwarczna zbiegli do Warszawy.

Według przybliżonego obliczenia na terenie działu wojennych w Królestwie Polskiem uległo mniejszemu lub większemu zniszczeniu około 1000 ko-

ściołów. Przy Centr. Komitecie Obywa-
telem, który zadaniem będzie szczegółowe zbadanie zniszczeń w kraju kościo-
łów i doprowadzenie do zniszczenia świątyni do stanu użytkowego. Związek organizacyjny komisji stanowią p. Zygmunt Chmielicki, ks. kan. Bączkiewicz i ks. Sokolowski.

STRASZNE TRZESIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH.

* (AP.) 1 (14) stycz. Z RZYMU TELEGRAFUJĄ, ŻE DN. 14 STYCZNIA O GODZ. 8-EJ RANO W RZYMIE NASTĄPIŁO UDERZENIE PODZIEMNE, TRWAJĄCE 20 SEKUND. ULEGŁY NIECO USZKODZENIU POMNIKI HISTORYCZNE. OFIAR W LUDZIAK NIE BYŁO. NATOMIAST NA PROWINCJI TRZESIENIE ZIEMI SPOWODO-
WAŁO LICZNE OFIARY W LUD-
ZIACH I POWAŻNE STRATY MATERJALNE, SZCZEGÓLNIEJ W AQUILI. NAJWIĘCEJ UCIERPIAŁ OKRĘG AVEZZANO W ABRU-
ZACH. MIASTO AVEZZANO ZO-
STAŁO ZNISZCZONE. Z MIESZ-
KAŃCÓW PRZY ŻYCIU POZO-
STAŁO TYLKO TYSIĄC W WIE-
KSZOŚCI RANNYCH. W MIEŚCIE SORA WIELE DOMÓW RU-
NEŁO, MNÓSTWO JEST OFIAR. W ISO-
LA DEL LIRI Z POD GRUZÓW DO-
MÓW WYDOBYŁO 10 TRUPÓW I 150 RANNYCH. W VILLAGE ZABITYCH JEST 20 OSÓB. MIA-
STO FRATTURA PRAWIE DO-
SZCZĘTNE ZBURZONE. OFIARY OGROMNE.

RZYM (AP.). 1 (14) bm. O godzinie trzeciej rano, znów dało się o-
czuć podziemne uderzenie w niektó-

rych punktach miasta. Telegram z Aquili potwierdza wiadomość o za-
pełnieniu zburzeniu miasta Avezano. Wiele wsi w części zostało zburzo-
nych. Mieszkańcy obóz pod go-
tem niebem. Liczba ofiar bardzo zna-
czna. Pod gruzami Avezano znajdu-
je się, jak obliczają, 10 tysięcy zabitych. „Giornale d'Italia” określa liczbę ofiar kataklizmu w okolicach Avezano i Sora na 25 tysięcy osób. Do „Ag. Reuters” donoszą z Rzymu, że liczba ofiar oblicza się: 12 tysięcy zabitych i 20 tysięcy rannych.

Ostatnie telegramy.

Otrzymał w nocy 2 (15) bm.

Z FRONTU WSCHODNIEGO.

PETROGRAD. (AP.) 2 (15) bm. Urzędownie, Komunikat sztabu Wo-

dza Naczelnego z d. 2 (15) bm.: Noc noworoczna i dzień 1 (14) stycznia przeszły na wszystkich frontach stosunkowo spokojnie. Nie-
znaczne próby niemieckie zaatakowa-
nia czołowych oddziałów naszego rozlokowania w okolicach Lecu nie miały powodzenia. Po odniesieniu dużych strat przeciwnik zmuszony był cofnąć się z powrotem na swe pozycje.

Na prawym brzegu dolnego biegu Wisły w d. 1 (14) stycznia w dalszym ciągu atakowaliśmy konnicę niemiecką, popieraną przez niewielkie oddziały piechoty.

Odrzucony przez nas od Sierpa nieprzyjaciel zajął przeprawy na rzecę Skrwie, lecz nie mógł się na nich utrzymać i pod naciskiem naszym odstepował w dalszym ciągu na północ.

Na lewym brzegu Wisły niemiecy dokonywali zwykłych ataków na niektóre punkty naszego rozlokowania, przeważnie na froncie Borzymów — Rawa, lecz nigdzie nie mieli powodzenia.

WOJNA Z TURCJĄ.

PETROGRAD. (AP.) 2 (15) bm. Komunikat sztabu armii kaukaskiej: W okolicach Karazhanu bitwy rozwijały się z powodzeniem dla nas. W ataku na bagnety zniszczony został 52 pułk turecki, przyczem niedobitki z dwódmia pułku i kilku oficerami wzięci do niewoli. W jednym z kierunków, w których ścigaliśmy rozbitą kolumnę turecką wzięto przez nas w czasie pogoni przeszło 5 tysięcy jeńców, 14 armat, mnóstwo różnej zdobyczy i do 10 tysięcy sztuk bydła.

PERSJA I TURCJA.

Teheran. (AP.). Pośel telegram wczelny rządowi perskiemu nocy, w której powiedziano, że Turcja gotowa opuścić Azerbejdżan, ale o ile wojska rosyjskie go opuszczą ostatecznie.

STANOWISKO RUMUNII.

Londyn. (AP.). Korespondent „Ti-
mesa” telegrafuje z Sofii, że Rumunia ma zamiar widocznie wystąpić w Transylwanii w początkach lutego. Komen-
tując te wiadomości „Westminster Ga-
zette” oświadcza, że jeżeli Rumunia przylączy się do sprzymierzeńców ze-
lazna obręcz dokola Austrii zamknie się ostatecznie i niepozwoili jej wysłać wojska na pomoc Niemcom. Jeżeli zaś Rumunia pozostanie neutralną powyższy wynik może być osiągnięty tylko przez samą Rosję, jednakże wówczas Rosja nie będzie mogła przy podziale zdobytych terytoriów być pożyteczną Rumunii. Obecny okres wojny jest dla Rumunii krytycznym. Również i wszystkie państwa bałkańskie o ile chcą u-
mocnić swe stanowisko w Europie i zabezpieczyć się od wszelkich ewentualności oraz niespodzianek winny wystąpić natychmiast.

Z FRANCJI.

Paryż. (AP.). 1 (14) bm. Rada mini-
strów uchwaliła wniesić do Izby prawodawczych projekt do prawa zwiększenia do 3 miliardów maksymalnie sumę wypuszczenia bonów obrony narodo-
wej i zwykłych skarbowych. Redaktor gaz. „Econom. Europeen” Edmund Thiery, w komisji budżetowej przedsta-
wił stan finansowy państw walczących i wykazał, że Niemcy znajdują się w przededniu bankructwa, zaś Francja rozporządza takimi zasobami, że może spokojnie patrzeć w przyszłość.

UZRÓJENIE AMERYKI.

Waszyngton. (AP.). 1 (14) bm. Kom-
isja morska przy parlamencie przyjęła program budowy statków, podług któ-
rego budować się będzie co rok dwa pancerniki, sześć kontroptedowców i 17 łodzi podwodnych.

DYWIZJE JAPONSKIE.

Tokio. (AP.) 2 (15) bm. Towarzy-
stwo wysyła na teatr wojny europejskiej japońskiego oddziału ochotniczego, ogłosiło odezwę nawołującą do ofiar na pokrycie wydatków z tym przedsię-
wzięciem związanych. Mają być wysła-
ne dwie dywizje. Początkowe wydatki obliczono na sumę 22 milionów jenów.

LOSOWANIE.

Petrograd. (AP.). W losowaniu premjów 1 emisji z roku 1864 wygrał:

200,000 rubli s. 18876 Nr. 7.
75,000 rubli s. 8760 Nr. 42.
40,000 rubli s. 1300 Nr. 9.
25,000 rubli s. 16953 Nr. 1.
Po 10,000 rubli s. 15468 Nr. 20, s. 14887 Nr. 29, s. 3085 Nr. 11.

Po 8,000 rubli s. 12036 Nr. 20, s. 12088 Nr. 35, s. 545 Nr. 1, s. 5165 Nr. 33, s. 11037 Nr. 17.

Po 5,000 rubli s. 17106 Nr. 2, s. 1370 Nr. 33, s. 8098 Nr. 44, s. 3912 Nr. 36, s. 12732 Nr. 23, s. 15161 Nr. 40, s. 2062 Nr. 31, s. 17939 Nr. 18.

Po 1,000 rubli s. 17809 Nr. 39, s. 12056 Nr. 21, s. 2614 Nr. 2, s. 2064 Nr. 12, s. 9789 Nr. 6, s. 12657 Nr. 20, s. 11108 Nr. 44, s. 10870 Nr. 39, s. 14116 Nr. 35, s. 8501 Nr. 16, s. 17070 Nr. 6, s. 3722 Nr. 47, s. 12858 Nr. 16, s. 19111 Nr. 33, s. 4012 Nr. 3, s. 5974 Nr. 50, s. 8152 Nr. 16, s. 16361 Nr. 40, s. 13548 Nr. 47, s. 7243 Nr. 31.

ZAPOMOGI RZADOWE.

Petrograd. (AP.). 2 (15) bm. Rada ministrów uchwaliła wydać związki ogólnosiękiemu na pomoc dla rannych i chorych zaliczkę 8 milionów rub.

Petrograd. (AP.). Rada ministrów zatwierdziła propozycje ministerium spraw wewnętrznych okazania pomocy w przekarmieniu inwentarza ludności gub. Król. Polskiego, kowieńskiej i grodzieńskiej.

Petrograd. (AP.). Rada ministrów uznała za pożądane wydawać właścicielom majoratów w Król. Polsk. dotkniętym przez klęskę wojny pożyczki z funduszy kasy skarbowej z zaliczeniem tych pożyczek na kredyt 50 milio-
nów, przeznaczony dla właścicieli rolnych Król. Polskiego poszkodowa-
nych z powodu wstąpienia wroga z tem, aby pożyczki wydawane były mniej więcej w rozmiarach rocznego dochodu i z zobowiązaniem 5-letniej spłaty po skończeniu wojny.

Na szerokim świecie.

Pożar na kolei podziemnej w Ame-
ryce. Do „Aftenposten” telegrafują z New-Yorku, że 25 grudnia (7 stycz.) na kolei nowojorskiej nastąpił straszny wybuch. Około 1,000 osób jest rannych, lecz na szczęście nikt nie został zabity. Wybuch nastąpił na ulicy 59-cj i wywołał wstrzymanie ruchu na całej kolei podziemnej. Pociągi zatrzymały się w ciemności. W tunelu stał pożar, a języki ognie ogarnęły wagony.

Ofiary w naturze: Helena Szokowa, Czesławostwo Swiechowscy, Ewelina M. Beziemienna, Wanda Szutewiczowa, Perlewska, Lemartowicz, Ejsmont, Jadwiga R. Maria Przygalska, Andziula i Zosia Kończalski, Zofia Kończyszka, Bochwiesowa, Niemcowska, Grünberg, Helena Czajowa, Władysława Kossowska, Emilia Przy-

Wsp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) kwietnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

Wp. Adamowicz w Woronie. Preumera opłacona do 1 (14) sierpnia 1915 r.

OFIARY

dożone w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

Zamiast powinowatych noworocznych na naukę języka polskiego. Dr. Konstanty Horzobohaty 1 rb., Maria Kwint 2 rb., Jadwiga i Wacław Lastowscy 2 rb., Wanda i Mieczysław Janowscy 2 rb., Kazimierz i Maria Huszczenie 2 rb., pozostałe z rachunku Jan Dmochowski 1 rb. 60 kop.

„Litwa — Koronie”. Dr. Marjan Strawiński 25 rb., dr. H. Dynysa 10 rb., dr. Michał Biedrzycki 15 rb., ko zezec-
niu 4 p. Stanisława Zylinskiego Ene-
gija i Wiktor Gollwiesy 10 rb., ko zezec-
niu 4 p. Antoniego Wierzbowskiego Jan Szpiehalski 3 rb., ko zezec-
niu 4 p. Marji Mierzejewskiej Jan Szpiehalski 3 rb., zamiast powinowatych noworocznych Karolstwo Rajecy 3 rb., Malwina Kluczevska 5 rb.

Na ochronek warszawską dzieci polskie. Zygmunt i Zosia Rajecy 2 rb., zamiast podarunku od habi na gwiazd-
kę Basimia G. C. 4 rb.

Na dem Sera Jermosowego. Antoni Bugiński 3 rb.

Na dem św. Antoniego Antoni Bugiński 3 rb.

Na wpisy dla niezamożnych ucz-
niów. Antoni Bugiński 3 rb.

Dla najbardziej potrzebujących. Za odpowiedź J. J. 1 rb.

Sprostowanie. W numerze noworocz-
nym w rubryce: „Na naukę języka pol-
skiego” powinno być: Józefa i Olgierd Kucharscy 5 rb.

Za pośrednictwem księgarń W. Ma-
kowskiego w Minsku złożono na naukę języka polskiego zamiast powinowatych noworocznych: Wiktorstwo Hrehorowiczow 2 rb., ko zezec-
niu 4 p. Stanisława Czekotowskiego Zofia K. Jan Krutowski z Ziembina na ochronek św. Józefa 10 rb., na roz-
bitków Królestwa Polskiego 10 rb.